

TADEUSZ MICIŃSKI

---

## Białe róże krwi

TADEUSZ MICIŃSKI

## *Białe róże krwi*

### *Motto*

*„ogniem białym, płonącym, nieugaszalnym zatracić się w ciemnościach i więcej się nie odnaleźć, według pojmowania człowieczego”.*

*Ruysbrock.*

## *Białe róże krwi...*

Białe róże krwi rosną przy mej celi —  
a dokoła bór w swych upiornych snach.  
Kiedy zimna noc — jako czarny ptak —  
na wierzchołkach gór zostrzy krwawy dziób —  
dwie siostrzyczki me — ach, dwie obłąkane  
z łśniącymi oczyma, jak zaklęte skarby —

---

i słucham piosenek — i drżą srebrne rosy —  
odmykam okno gotyckiej wieżycy.  
I łkają słowiki i z szumem drżą fale —  
do groty umarłych wszedł księżyc.  
Węże z nad jezior prężą się uśpione,  
a drzewa olbrzymy pośród chmur i nieba.  
Gwiazdy jak róże kwitną wśród gałązek,  
taniec szkieletów —

---

Na katafalku z czarnych kamieni  
leży blady królewicz  
i litośnie patrzy na swą zabójczynię.  
Ona, jak posąg, bezmowna —  
w ekstazie bólu uśmiecha się  
przez zasłonkę grobu.  
Patrzy litośnie królewicz —  
dwa jeziora oczu ścinają mu się w lód.

---

Dwie siostrzyczki moje palą kwiat paproci.  
Ziemia rozpęka w urwisko.  
Nad jeziorem śmierci  
siedzi nagi człowiek i w zielonkawą patrzy toń,  
jako w źrenice święte Ureusa.  
A strojne karły i wesółki  
tańcząc na nitkach pajęczych  
zawodzą spiżowy chorał o narodzinach gwiazd.

Mój brat: przed obliczem siedmiu posągów  
skrzyżowaliśmy nasze miecze i czasę krwi  
piliśmy na braterstwo.  
Całą wieczność szukałem —  
odnalazłem weseląc się w płaczu moim.  
Zaklinam go w dawne imiona anielskie —  
przypomina — budzi się, jak ze snu —  
uśmiecha się, jak Jehowa, z poza mgławicy,  
a strumień piany toczy się po zoranych ustach.  
Prosi bym do uścisku podał dłoń —  
chwycił mocno rękę moją —  
zataczając się w okropnej radości,  
wykręcił i z całej mocy  
złamał na żelazach.  
Zmiażdżoną ręką uderzył mię w twarz  
i wyzwiał na straszny — zagrobny bój —  
w nurtach głębokiej wody.  
Łzy płyną mu anielskie, rzewne  
po zbrudżonym obliczu piorunami,  
jak ziemia —

---

Dwie siostrzyczki me rzucają do ognia  
pszeniczną śnieć.  
Siedzę na ganku wśród odwiecznych lip,  
szafranowe krokusy pachną mi świętem Wielkiejnocy,  
lilowe malwy i czarne bratki  
szepcą opowiadki o tych, co minęli.  
A słońce rozsypało krwawe róże  
na obłokach — i gdy zagasły — stało się,  
jakby ktoś ogród zamienił w żuzle i popiół.  
Pies wierny skomli przez sen  
u moich nóg.  
Prowadzi do mnie małe dziecię  
żona — za rączkę.  
I cisza taka święta  
wśród omglonych łąk i lasów.  
Świerszcze sykają pod progami,  
żaby rechocą —  
jakby szklane, grające wirowały sfery.  
I poszedłem, ach — na drogę pod krzyż  
i nie wrócę już — nigdy nie wrócę.

---

O siostrzyczki moje, podłóżcie smolny żar  
i niech rozszumi  
oceanowym śpiewem ognia ta puszcza.  
W płonących wirach dymu  
zapadną się moje czarne księżstwa —  
w roztopach żywicy  
skamieniają się moje napowietrzne jeziora —  
upiorne skrzydła moje  
zanurzę w prastarych wulkanach —  
i tylko serce me złóćcie z modlitwą do ziemi.  
Nad popiołami  
zasumują zboża —  
będą ludzie pożywać — i błogosławić.

## *Stygmaty św. Franciszka*

O wzgardź mną Panie, bom niegodny Ciebie — lecz w piersi mojej słyszę harfy granie  
i ręce moje wyciągam w zaranie — ku Tobie.

Uderza na mnie blask Mocy i Tronów — gwiazdy mi grają wśród wieczornych dzwo-  
nów — na niebie krwawe błyskają purpury — Twoich tajemnic otchłanie i góry.

A duchy z twarzą posępną ukrytą — oczy im świecą przez wór San-Benito. I patrzę  
w zimne ich oczodoły — gdzie bezwstyd w dzikie zamarł szaleństwo — w krypcie kościoła  
tajne męczeństwo — za filarami błyszczą anioły.

I podszedł do mnie Upiór-strach nocny — ręce mi związał, bym legł bezmocny.  
A harfę podał w gasnące dłonie — serce, co wiecznym pożarem zionie.

I umęczyłem jeszcze raz drugi to smętne i krwi mej polały się strugi. Odejm mnie,  
Panie, moim szponom — odejm mnie, Panie, błotu mojemu — czemu nie przychodzicie  
mi łyż? i darmo trzymam twarz odwróconą — widzę Twe oczy zachodzące — widzę jak  
czarne zimne słońce zakrywa Ciebie mi.

Stoję na ostrym cyplu góry — podemną w głębi czarnopiórej — nademną — wkoło  
— Ty.

Idę ku Tobie, Tajemnico — wsłuchany w poszept kwiatów — otwarte szczęścia mego  
rany — oh, serc mam więcej niżli światów — niż gwiazd —

A płomień ku mnie z Twego słońca — a burze ciepłe przelatują jestestwo moje —  
zodyakalne światło nad horyzontem, jako lodowe framugi.

Niechając zakrwawiłem kwiatki i poruszyłem umarłego w trumnie — gałązki ciernia  
oplotły mi głowę — z rąk płyną świetlane smugi.

Ptaszki lecą pytać się, com widział w niebiosach: duszyczki wasze bardzo tęskniące.  
Umarli pytają mnie o swych losach — i tylko kwiatki cicho na skoszonej łące oddają  
aromat, jak siostra Łazarza, Panu.

*Czcigodny K. Baykowski przyjąć raczy.*

## *Sen*

Tyś umarł? nie wiem, lecz się zbudziłem ze łzami  
i jeszcze grają chóry tych anielskich lutni  
i moje serce, jakby fala, łka mi  
i słyszę — cicho szepcą Twoi uczniu smutni.

Czytałem księgę w prześwietlonych zbożach —  
kronikę Twoich męczarni i Twych bólów świętych —  
wtem, jakby świat mi rozstępował się w oczach  
i jakby kwiaty szumią w stepach w niebowziętych:  
tak-żeś się cieszył, gasnąc — tak radował w Panu,  
konając — i czułem ból Twojego ciała  
i dusza moja — ach, gorzko płakała,  
żeś jej tam nie wziął — jak kłos zżęty z lanu  
i rzucony na drogę pod żelazne koła  
w pył...

*Mikołajowi N. w Kriestowozdwiżeńsku.*

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/biale-roze-krwi>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Miciński, W mroku gwiazd, Kraków 1922.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Redakcję techniczną wykonali Paulina Choromańska i Wojciech Kotwica, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Okładka na podstawie: Basti V@Flickr, CC BY-SA 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.